

OKIEM EKSPERTA

## Niepewność uderza w inwestorów indywidualnych



FOT. MAT. PRASOWE

**Jędrzej Janiak**  
analityk F-Trust

Jak sięgnąć pamięcią, w komentarzach rynkowych, ale również rozmowach z klientami, słychać ogólne poczucie niepewności. Powodów do zmartwień życie dostarcza inwestorom regularnie. Przypomnijmy wydarzenia z ostatnich 12 miesięcy – Brexit, kryzys migracyjny oraz wybory prezydenckie w USA. Na krajowym podwórku straszły banki zaangażowane w kredyty frankowe czy też plany ratowania górnictwa przez państwowe spółki energetyczne. Kalendarz na ten rok również regularnie

dba o „właściwy” nastrój: wybory w Holandii, Francji i Niemczech, poczynania Fedu czy starcia Donalda Trumpa z Kongresem. Ta niepewność często wymiennie nazywana jest ryzykiem, czyli czymś, co jest nieodłączną częścią procesu inwestycyjnego.

Podejmowanie ryzyka w kontekście przytoczonych przykładów w ostatnim czasie było jednak opłacalne. Co ciekawe, nawet tak odmienne od prognoz, a do tego budzące powszechne przekonanie o katastrofalnych skutkach dla notowań giełdowych i walutowych wyniki referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, jak i elekcja Donalda Trumpa, w rezultacie stały się katalizatorem zwyżek na rynkach.

Dla wielu detalicznych inwestorów jest to niezrozumiałe, dlaczego zmateriałizowanie się „czarnego” scenariusza zamiast spodziewanej

(i zapowiadanej) katastrofy przyniosło kontynuację hossy. Dodatkowo zmiana narracji w komentarzach i kierunku notowań giełdowych ogłoszeniu wyników odbyła się w zaledwie kilka godzin, co w jeszcze większym stopniu powoduje niezrozumienie sytuacji u inwestorów indywidualnych.

Wydaje się, że ogrom informacji, komentarzy, wypowiedzi polityków, który wylewa się w trybie ciągłym z telewizji i internetu, stanowi zasłonę dymną, która absorbuje uwagę małych inwestorów. Skutecznie odciąga ich uwagę od twardych danych ekonomicznych oraz trendów gospodarczych, które zdają się mieć znacznie większy wpływ na wycenę aktywów niż tweety polityków.

W efekcie głównymi beneficjentami zwyżek są inwestorzy instytucjonalni, dysponujący wiedzą i zapleczem analitycznym, umożliwiają

liwiącym im odpowiednie modelowanie wycen poszczególnych firm, branż lub gospodarek. Dzięki temu są w stanie z większym prawdopodobieństwem antycypować i reagować na nieprzewidziane scenariusze i tym samym świadomie podejmować ryzyko inwestycyjne.

Pozostaje pytanie, w jaki sposób beneficjentem hossy mogą stać się inwestorzy indywidualni, których uwaga pochłaniana jest przede wszystkim przez szum informacyjny oraz walkę między strachem a chciwością. W moim przekonaniu odpowiedzią jest odpowiednia edukacja klientów, którą powinni podjąć dystrybutorzy. Droga do większej świadomości obecnych i potencjalnych klientów biegnie poprzez zaangażowanie ich w proces analizy i podejmowania decyzji w oparciu o twarde dane i trendy gospodarcze. ■ ©